



1815

**L**

Lib. St. B.

P

*Perry*

*4038*

*Inirje*



ŁZY SMVTNE

PO ZESCIV

Nieboſczykã zacney Pámieci

IEGO MSCI PANA

PIELGRZYMA  
SŁVPSKIEGO

Piſany Przez

1815

IANA SNIĘZIŃCA



WPOZNANIV,

Drukárny Iana Wolrabá, Roku P. 1627.





Stárożenyeh Łeſcyow ze cnoy kwiie ſplodzony  
 W domu przeſzacnym ŚLVPSKICH ieſteſ wrodzony  
 BROG emoy Kleinos bogaty od zacyeh dzieł w Pány  
 Od Poľskich Xſiażar Łachow Rycerſtwu nádany  
 BROG nie w zboże, lecz w cnozy y przeważne czyny  
 Obſcy, przez przodkow ſwych niewyrodne Syny.  
 Keorych cyeropy idac niechybiles drogi  
 Cnych dżiadow, aſt niebieſkie przeſtapiles progi.

DO IET MSGIPANI  
DOROTEY  
SLVPSKIEY  
PRZEMOWA.

**P**owiaǳała że żalność miłwa folge swoie /  
Biedy się załże deczyny rozdzieli na dwole.  
Biedy kto nie sam płacze / ale ich z nim sieła /  
Ktorem żalność wnetrzności smutkiem przerażiała.  
Jdzie tam w podział żalność / że nie cieśli temu /  
Ktoremu właśnie smutek należy samemu /  
Przychodsi płacz / ponieważ drudzy pomagają /  
N lzy swemi spólny żal wyptkim oświadczało /  
Pod tenże ciężar iakby swoje podkładać  
Kamioną / wespół płacząc / y tak umniejszając  
Boleści y cieśliego żalu wraciley chwili /  
Biedy się jeden z drugim nad niebezpieczeństwem kwili.  
Wiadomy dobrze żalu po twym miłym Panie /  
Mościwa Dobrodziko / y twoie wzychanie  
Częste widząc / y ledwie iuż z oczu nie krwawie  
Lzy ciekocę / na Partki skarzając nielaskawo:  
Ktore cie swym tyranstwem sama zostawiły /  
A wnieuculony płacz okrutnie wprawiły /



Ważylem się społ zrobo płakać / Dot godzieia  
Zaluiac przy twoich łzách / gdyś morá nádzieia  
Wszystka mi o raz przez śmierc nieboszczyka siadła  
Btora mi Pána mego przed czasem wykradła  
Ztego świata; y wprowadzić na lepszý zaniosta;  
Lecz ná smutek / płacz / żalose / domowym przyniošta  
Dá y wszystkim pokrewonym. Wisc ia płakać zrobo /  
Y drugich do rzewnych łez ches náwodzić zrobo.  
Tak wszyscy się tym żalem kiedy podzielimy /  
Smutnym strapione płacząc serce wkoiemy.  
Ná karcie Lzy podaie aby dluzey trwały /  
Prose aby wciebie iákie miejsce miały.

*W M. moisy wielce Miłosny Páni  
y Dobrodziiki.*

*Slugá vnizony*

*Ian Sniecznic.*

L Z T

# ŁZY SMVTNE

**V** Derz o ziemie vderz rychło lwni moia (Koi  
 Wesolych si run (piewania / a wlot do po-  
 Wsedzsy zalosne nasnoy theny / do plakania /  
 Jeszoc wydychay / a do tez smucnych wylewania  
 Wzbudzay / Kto sie narazi / a przyzyway smiele /  
 Coby zacie plakali przy tym zacnym cieie /  
 Ktore smierc nieuzyta stogo obalila /  
 A sirot z milych dziatek wiele poczynila.  
 Podzie co zywo na placz / Thebanstkey Krolowey  
 Niech tu placz y lzy stano Cory Tantalowey /  
 Co na Sypilu gorze Kamieniem sie stala /  
 Kiedy milych dziateczek przez smierc postradala /  
 A dorad sie snadz placzem skamiala zalewa /  
 A zimny marmur z siebie nigdy tez nie zlewa.  
 Chce abyś Lwni moia wten sposob bolala /  
 Choćbyś wszytekich na pomoc do siebie zwołala /  
 Co iedno trost na swiecie / zalow y wydychania /  
 Strasunkow / rak tamania / abo narzekania .  
 Niech co tu na gromadzie razem wszytko bedzie /  
 Niech na pogrzebny lament co zywo przybedzie.  
 Slusny tu placz nad zacnym ciałem umarłego (go  
 ( Ledwiec moge wymowić ) Pielgrzyma Stupskie.  
 Z którym sie / ah niebaczna / smierc zrod potwa pila /  
 A przed czasem w kwinocym wieku umorzyla .

Plus



Tuś jedno lutni moia brzmi dzwieleciem płacziwym /  
A słuchay iako y iá swym glosem rzewliwym  
Bede smutno narzekał y płakał przy tobie /  
Wygadzaiać Lamentem żalosney żalobie.  
Co sie wżdy známi dzieie ? Także bladych cieni  
Nieubłagána z ludzmi postępuje Ksieni /  
Ze kiedy chce w podziemne zabiera nas Kráie !  
O práwo krzywdy pełne / o złe obyzáie !  
Byzmy wżdy czasu swego / pozrywşy ná świecie /  
W poznym wieku / nie w ránym omieráli lećie ;  
Jeszeby znośna była ; iáśności stonieczney  
Wápárzrywşy sie wbieżec wkráie nocy wieczney ;  
Lecz nas / włásnie iá owoc trzesa niedordzály  
Skretne Párki. Jáł wielu raz śmiertelney strzaly  
Do Acherontu wysłał wdáry Proserpinie /  
Nie bacząc wkim bęte wkrnie / czy w mály dziecinie /  
Czy wşedziwym staruśku / czy wşofdaku mąznym  
Czy w mśodziencu y láty y síla potężnymi ?  
Pátrzcie co niepobożna y tu nabroiła /  
Persephone / czego sie / iáł zwoptá wáżyła  
Pátrzcie á plączcie pátrzac ná ten widok smutny /  
Bom tu niewyśloczy z ten Akre okrutny ?  
Ono drzewo wşofkie / iáko ná libanie  
Pozorne / okázáte / kwitnace w swym stánie /  
Skwápliwey śmierci wiátreem leży powalone /  
Ná serdeczny žal / ná lzy niezáśtanowione.  
Pátrzcie á dziwuyćie sie smutney odmienności  
Czego z swey śmierci okrutna dokázáta zśóci ;  
Wpadles



Upadłeś / wwiadł / pfechl / a twa postać ona  
 W rupia żalosa postać nagle obrocona  
 O Pielgrzymie. Tak stroga y nieublagana  
 Krwawa iedzą / okrutna / niepohamowana  
 Zpaściwiła się nad toba / gdy cie zniosta z świata /  
 Wpoł prawię przecinałac młodościane lata.  
 Miałac przecieś mieć iaki wzglad na twe sieroty /  
 Y ktore w twoich sprawach zároveň śniwały cnoty.  
 Mogła mieć / ( o iak srodze nieludzka ! ) baczenie  
 Na zacne starożytnych przodków wrodzenie.  
 BROG twe gniazdo od dawnych pradziadów zaczę-  
 Ktore meje przezacne y w koronie wziate / ( ca /  
 Na posługe Opcyzney gromadno wydawał /  
 A przez ich stawne czyny zacności przydawał.  
 BROG swietrymi swiecacy iadnie insulami /  
 Y wiele Woiewodow zacnych busławami.  
 Kycerstwa co niemiarą / bez liczby meznego  
 Miłośników koroney y Krola swoiogo. ( nita /  
 Lecz tobie BROG stał się GROB śmieć to przemie-  
 Co śacno pomieszawszy literki sprawiła /  
 W obu słowach ostatnia z przednio przelożywszy  
 A ciebie swym postrzałem na marach złożywszy.  
 Wieś twoy lepał iak piękny ! dzieciinne wezwiczeniu  
 Nauk y nabozenstwa lata wśkolnym cieniu  
 Zacięś obśiedł / poładacie rozruchy domowe /  
 Y smutne niewiwiodły burdy Kołoshowe.  
 Tam kiedy na Krolestwo Polskie wichry wstały /  
 Gdy Rzeczypospolitey todz niemał nurzały :

Gdy

Gdy bracia przeciw bracię miecze swe ostrzyli /  
A Mars cięptim z Niezgoda wpadkiem groził.  
Niebezpieśny to był widok y nieopłakany /  
Gdy powodzia twem wnetrzney niezgodey portwany  
Brat na brata / Syn z Oycem do siebie zmierzali /  
Ani na przyrodzone prawa pamiatali,  
Tam tedy na cząłość Oyczyzny strapione y /  
Na okrzyk spolney Martiey rozruchem gwałcone y  
Jachales był zdwoiaka szkoda / y nakładu  
Y wzietego z rozruchow swowolnych przykładu:  
Dąp czasu / y nauk. A co czynić było /  
Nie robie się samemu macocha stawilo  
Szczęście niebezpieśne w on czas. za czym ci się zgola  
Omierza zaena szata Helikonśka szkoda.  
Wdales się do insey / z Rodziciela woli /  
To służba się / to domem staruszkowi gwoli  
Oycu miłemu bawiaci: a żeś też szczęśliwie  
Na swym wsiadł prowadzac młody wiek cnotliwie  
W tym cie przyjaźne nieba w małżeństwo wprawiły  
Y z Domem starodawnym Jaktezwoskich złożyły  
A co cie wczym kiedy wyrzhol / abo nalaś bledzie  
Twoja piękna okładność miała miejsce wśedzie  
Gdyś się iedno obrocił / Bozdy cie śanował  
Bozdy się z roba / iako mogł nalepi / chował.  
W tym stanie twoja szczerość (swey nieussam mowie)  
Niech z powinowaconym domem leo wypowie /  
Jaki pokoy z sąsiady iakie zachowanie /  
Jak wśelkiey nieprzyjaźniey pilne zabieganie!

Bo to



Kto twoich obyczajów y wspierawich dzielnosci  
Kto nieznal: Kto nie swiadam wyściciu pobożności?  
Przy wierze Zacholickiej zawsze stał skatecznie/  
Baccistich sie falsterzom wiaruiac koniecznie.  
Nabożensstwo codzienne iakie twoie bylo!  
Niemalo sie wiece sasiad pątrzac zadziwilo.  
Od rana do południa z Bogiem twoie mowcy/  
Nieprzerwał ich nikt z gości/ nie przerwał domo-  
X Nieśporne modlitwy godziny swo miały/ (wy.  
X wieczorne swojego czasu sie zaś działy.  
Talog dawno zawzięty nigdy nieuchybił/  
Nigdy go żaden kłopot z pamięci nie wybil.  
Tak wiele wiece należy na tym iak sie zmlodu  
Kto przyzwieczy do posług nabożnych obchodu.  
Chętność twoa na idlmuzny ci wypowiada sam/  
Ktorzy z twoich śpichlerzom y brogom wozami  
Brali swe wspomozienia/ tak łosćielni studzy/  
Tak sieroty wspierałach tak obodzy brudzy.  
Tak wy w Błaskornych murach Pańsey służy dnicy/  
Ktorzy Bogu służyek przy iego swiaenicy.  
Mielicie dobrodzicia do daftu chernego  
Mielicie w swych potrzebach iak oycę własnego.  
Im sie bierzciey rozwodze/ tym sie czernie bierz/  
Tym wiecey me wnetz żośći żal y smutek wierz.  
Cofaj prze Bog żywy czynić! mamli cie żatować!  
Czyli sie zprzyprodzeniem gwałtownie mocować!  
Tłumac w sobie żal cieśli rady nie dam sobie/  
Tłumac o Dobrodziciu moy miły po tobie.

B

Cofaj

Coś temu rzec? Dość płaczu moia wdzięczna luti/  
Wier tych żalofnych iheronow to narychli wni/  
A smutne serca poćieś przynaciol płaczo tych/  
Takąś koniec boleści wpyrl'ych jatuiacych.  
Koskaś im żal serdeczny rozum hamować/  
A za grz. chy przed Bogiem lzy gorzkie zachować.  
Niech lzy swe zoc. u zera dosyc placzu tego.  
Nawiojem jstun'y za tym na co weselęgo.

## PŁACZ SMVTNY

Jey Mści Páni Matzonki Nieboż/  
czyskowstkiey.

**C**o za płacz slyszę? iakiego narzekania?  
Co za wzdychanie? co za rzewne łkania/  
Bomu tak żalosc okrutna dogrzewa?  
Kto to od żalu tak często omdlewa?  
Postoie troche a dowiem sie pewnie/  
Kto y dla czego narzeka tak rzewnie/  
Poznam ytos./ poznam przypysne żalosci/  
Zrozumiem zklad sie biera recestności  
Stońce zapadło / ciemna noc nadeszła  
Gdy precz odemnie iedyna odeszła  
Moia poćiech / od ciepięcy żalosci  
Prawie ius we mnie biedne wiedna koscio.



Nie masz cię; jużś dobra noc powiedział /

Jako gość króty znami dzisiaj siedział.

Powiedz mi ty mój czy się domnie wrócisz /

A za te troski zamierzę okrociś.

Pierwaśte lato teraz niebo toczy /

Jako cię wprzód me ogladały oczy /

A przypaścilem wprzeczonymy znało

Serce / króć się na on czas oddało.

Przez ten czas wszystek żyliśmy w radości /

Terazem pełna żalostney gorzkości /

Gdy mi cię śretna śmierć z świata porwała

A iam sierota zdziałkami została.

Cóż ja już pocznę w boga sierota ?

Nad śmiercią się macie / prożno / bom lichota.

Nielza iedno się za toba gorować

Wym iedno mogła twych łop posłaćować.

Był ktoś niebezpieczny króty mnie tym sudił /

Doktor czy wieszysz / czy mi we mnie chce budził

Do pretekty śmierci / że mi ją wmrzeć miała

Pierwej / z czegoś się wielce radowała.

A tyś miał po mnie żyć przez lat trzydzieści /

Aż oto teraz wmiataś bez wiesci

A mnie nieboga w smutku zostawieś

A bez przestanku cwa śmierć strącaś.

Wodaj bych była pierwej dokonala /

Nużli przygody cakić doczekała /

Abyś mi ty miał wprzecznić do grobu /

Przynamni nas śmierć miała porwać obu

Poćiecho moiá / prze Bog / prze Bog żywy /  
Wroc się á vsmierz smutek moy trostliwy /  
Pátrz iáť się lekám / iáť restnie po tobie /  
Aboc nas w iednym niechay záwra grobie:  
Juś sercá niemam / gdzie mi się podziało !  
Czy się za toba miły moy porwało ?  
Nieszejsna niewiem co iuś czyniś dáli /  
Połi miś też śmierć skoga nie obáli.  
Szczesliwym wyjazd nieżda się nikomu  
On naś ostatni / który pustki wdomu  
Smutne uczynił / postradałszy ciebie:  
Abo mie przez śmierć zaciągni do siebie  
Jákom po tobie w sercu wszęplona /  
Bédac przypadkiem takim vtráplona !  
Bois się barzo by ten žal serdeczny /  
X mnie nie wprawił w koniec ostateczny.  
Stráskáto co mi po tobie zostało /  
Wszystko mi ztoba nieszejsćie zabrało /  
Aboc za wszystkim niech y mnie zabierze  
Niech się nádemna zlicwie wrey mierze.  
Juś swych do śmierci oczu nie ossuśe /  
Juś cie moy miły wiecznie plákać musie /  
Musie y kiedy wschodzoc gore iáśnie /  
X Kiedy co dzień schodzoc stóńce gáśnie /  
X Kiedy czarna noc ná swiár zachodzi /  
X Kiedy zniebios mniejsze ognie zwodzi /  
Zámśe tak był się serce me bólało /  
A oto rzetóre ty ná lice láło.

Odpowiedz



# REPLIKA

A B O

Odpowiedz Poćieśna.

**N**Jesmiem nad toba wtey twoiey żałości/  
Cna Dobrodziko wzyé tey strogosci/  
Żebyśmy miał płacz ganié sprawiedliwy/  
Który dać winien umarłemu żywy.  
Chyba żebym był iako kamien twárdy/  
K przeciw ludziorz w smutnych troskách hárdy:  
Głupie odwodząc ludziorz od wrodzoney  
Bu swym litości/ y w sercu szepioney  
Do swych skłonności/ lubo ich krew wiąże  
Lubo ich cnota z miłością powiaże.  
Niechceć się tedy przykryć/ y od smutku  
Odwodzić. Acz tych leż nie widzę skutku.  
Chyba niezdrowie/ y serca skrócenie/  
K śmierć/ y dżiatek swych osierocenie.  
Jednak wiedz o tym/ że gorzkie lży twoie/  
Przešły do zmarłych w tajemne pokóie:  
K sepi o tobie tam był; slychac było/  
Jak wiele na twooy głos się ich kupilo.  
Aż ktoś wystąpił w niebošćá ofšobie/  
Czy sam niebošczył! o wieczornej dobie.  
Bura/ lecz iasna śarą na nim była/  
Bo się wylota nie oštra obrociła.  
A coby przed tym zwał był kto śarami/  
To się tam dano bydy diamentami.

Tak przez odzienie ciemne światłość była /

A przemiennieja jasnością świeciła.

Śmiertelne oko prozno poznać miało /

Kto był do końca / y tak się to działo.

Awo tak mówił / rós snadź nieślyśiała /

Boś wstawnie w one czasy młiała.

Jam każde słowko zbierał robie gwoli /

Bo do słuchania było mi po woli.

A ta (wierzętemu) była tego mowa /

Azorac podać od słowa do słowa.

Niewiem czemu narzekasz na śmierć moje Páni /

Jakbyś snadź niewiedziała że wszyscy poddani.

Temu prawu / Krotzy się na ten żywot rodzą /

Wedle tego wyroku ludzkie światła schodzą.

Chceśli też bydy wiadoma / co się ze mną dzieje /

Nie lepszego. Już wysły w skutek me nadzieje.

Przebytem niebezpieczne tego morza wody /

Wolen od wietrznych hurmow / y od niepogody.

A dopłynawszy portu / na miejsce bezpieczne

Wysiadłem / gdzie jest żywot y wesele wieczne.

Gdzie starość wywołana / y wszystkie niemocy /

Gdzie na nas śmierć okrutna nie ma daley mocy.

Gdzie troski nie pánują / gdzie prace witaia / (io

Gdzie nieszczęścia / gdzie miejsca przypadki nie ma.

Gdzie słońce zawždy świeci / dzień nigdy nie scho

(dji

Gdzie noc czarna ciemności strasznych nieprzywot

Gdzie żywot nieprzeżyty. Coś mi więcej trzeba /

Zdawną požadanego izłim doszedł nieba?



Nie płacze mi już wiecy ; takci roztazuje/  
Gdyś ia kłopotow żadnych y nedzy nieczuis.  
Waczeniem sie to trzeba kożdemu sprawować/  
A niepotrzebne płacze rozumem miarkować.  
Nie frasujże sie wiecy ; folguy zdrowiu twemu /  
Mnie sie od ciebie dosyć stało / tak żywemu  
Jako y zmarłym Bościom / Ktore chce two czuie/  
Ja coć wieczna nagroda niebiosą goruie.  
Ja ciebie nie zapomnie. Oprzemysie z sobo  
Nie żadlugo. Atom ia wprzedał przed roba ;  
Ty za mna potym poydziesz / y tam sie dostanieś/  
Gdzie ia jestem / y ze mna na wieki zostanieś.  
Tu zamilkł / a z tym zniknali minie strach srogi  
Jial / zem nie postrzegł namni iego drogi.  
Potym mi radość nowa w serce wlano/  
Złożył smutek z umysłu kazano.  
Jednak z pamięci wypaść mi nie może  
Dobrodzi. Wadź mu miłościw o Doże.  
Ty Dobi odziko rącz swoy żal hamować/  
Już tego pozno / co wstlo / werować.  
Kto zrod raz pośedł / wiecy sie nie wroci.  
Znasz egoc sie żywota czas kroci.  
Tłk sie od loz smierci nie odlupi ;  
Dzis znaa / iutro z tych / beda tal ze trupi ;  
Po nich zas inpy. Ciudno iok odłożyć  
Kiedy smiertelne kaza ciało złożyć.  
Nychto nie rycho / przecieć sie prowadzić  
Przyjdzie : nie wzdych ; płoda o tym radzić  
Swięcy

Swieży nam przykład w nieboszczyku dano /  
I gotowymi za nim bydyż kazano.  
Nie plaacz Ena Pani. Bogci tzy nagrodzi /  
Wszak po smutney Ziemi Własna chodzi /  
Własna wciężna. tak po tej żalości  
Przydać radości.

## P L A C Z

Osierociatych Dzieci Nieboszczy-  
kówskich.

**A** My co dziatki mlodo pozostale /  
Przez twoie rychłe śmierć osierociale!  
Ojako nas żal wrak smutney przygodzie  
Okrucie bodzie!

Nagleś odbieżał swych które wciężnie  
Wprawiles wieczna / biorac potowice  
Duszy koźdego znas w mogile smetno  
Przez śmierć pamiętno.

Rychło tym przaskom wetny nie dostało /  
Żeć tak żywotney nici barzo mało  
Upzędly: boś ty niemial iść na maty  
Aż prawię śtary.

Czy sie też Błoto seoga osukała /  
Kiedy ten smutek wielu rościwała /  
Snadź w insha mierzac / twoie nie przeciała  
Pod nas wzięła!

Koto



Aloto niebaczna co laty hafuieſz /

Takli to ſwego wżędu pilnuieſz /

Tak omyłko żywot wcinając /

Lata ſkradając /

Na wieki na cie będzieny narzekać /

Chyba że śmierci nie daſz długo czekać /

A dzieci oddaſz zmarłe wmaciemu /

Ocyu miłemu /

Abo go wiec wroć nlech naſ lat dochowa /

Boć rodzieliſk a nigdy w takim zdrowa /

Żalu nie będzie / ieżli go nie zgładzi /

Nie nam nie rądzi.

Wmacieſz wmacieſz rodzieliſk drogi /

Wiel cie wiać śmiercielnie ſen ſrogi /

A kreogo nigdy nie będzieſz wzbudzony /

Oraz wſpiony.

## POCIECHA

Dziateczkom nieboſz żykowſkim.

**S**łusny płacz toż dziateczki /

Nadobmuchne kwiateczki /

A koreſcie ſie kochały /

A pięknie zakwitwały /

Pod cieniem drzewa tego /

Od nieużytey śmierci nagle wyziętego.

C

Plągo.

Plągowato wam w ciszy  
 Im ko drzewa był bliski/  
 Tym mni od wichrow skody/  
 Z od dbzowej miał wody/  
 Żimno wam niewadziło/  
 Ni szron mrozem/ ni słońce ogniem nie skodziło.  
 Już/ ach/ na wszystkim wietrze/  
 Tylko że was nie zetrze.  
 Wiatr/ wiecie siła złego/  
 Sierocwa nieszczęsnego.  
 Co tylko wam do rzeczy/  
 Że was Cna Rodzicielka ma na dobry pieczy.  
 Słusnie tedy płaczecie/  
 Lecz tym niepomogiecie/  
 Rodzicielowi swemu  
 Ku żywotn pierwszemu.  
 Choćby we dnie y w nocy  
 Bto płakał/ niewymie go stogicy śmierci z mocy.  
 Co nie sie przprodzień  
 Z Boskie sporządzenie/  
 Zbraniac sie nam niegodzi  
 Z tym sie znas kozdy rodzi  
 Aby raz umarl. Kiedy  
 Bog to sobie zachował; niepytał sie tedy.  
**STEPHANIE** ah **Stephanie**/  
 Tyś iedyne Kochanie  
 Był o Dycia milego.  
 Tyś dobrodziecia swego/



Alc nie dlugo / cie był /  
Zafrásowanego mile wiec wami był.  
Ty / co śmierć / nierozumieś /  
Zkąd też płakać nieumieś /  
Darmo iuś wolaś Tata /  
Niewieś co za veratd /  
Zes Oyca przez śmierć zgubił /  
Ktory cis nad swe dziatki inne bierz /  
W robie Panno SOPHIA  
Obraz twarz / wybida  
Natura / zmarłego  
Rodziciela miłego /  
Z pamięcia try postawy /  
Tlich trwała y pobożne iego w tobie sprawy.  
Wy piękne laterośli /  
Coście troche podrośli /  
PIETRZE y MIKOLAIE /  
Sinowstkim obyczajem  
Miłość przeciw zmarłemu  
Kzerwym pokazuiecie plączem Oyca swemu.  
Chćcieś Oyca niewydać /  
Nowsem wiscy przydać  
Do Oycowski ch cnosy /  
Tak będzie w was wiel złoty  
Rodziciel żył / a wami  
Dom zacny SLVPSKICH będzie stał y ozdoba  
Jużes mokre powieśi  
Otrzypcie. Czy na wieki

Chćciec płaćć! Coś pocymśo iia iis  
Choćby zwas płaczm stopy  
Płakał kto/ nie niesprawił  
Ani zmałego na świat zrywim teraz stwó,  
Nie wilczęs sie dżłateczki.  
Kwas śmierć iad otwierzki  
Za Oycm swym zabierzesz  
Nie wstydą sie wrey mierzesz  
Choć ias kosa starego  
Choć ias też niespodzianie podemie młodego.

## ZAMKNIEŃIE.

**I**Wszę drogę pielgrzymko PIELGRZYMIE  
odprawił/

A wyprzedziwszy wszystkich nas pozab zostawił.  
Odpoczynek spokojny niech ma ciała w grobie:  
Duszą/ wiem/ że w Ray wziera/ nie tętni tam sobie  
A iezli wiać się wódze beda rymy mole/  
Niech trwa w pamięci ludzkiej zagna imię twoie.

A Peregrinō peregrinari disce viator

IBIBLIOTH. UNIV.



JAGELLONICAE





